**„W poszukiwaniu tożsamości w ramach polsko-niemieckiej wymiany młodzieży”,**

**Karpacz 19 – 23 sierpnia 2015**

Seminarium w Karpaczu poświęcone poszukiwaniu tożsamości w ramach polsko-niemieckiej wymiany młodzieży było cudownym doświadczeniem, wzmocnionym piękną aurą, miejscem i nade wszystko ludźmi, których tam spotkałam.

Nigdy nie zapomnę dwóch wspaniałych referentów Marianne i Hartmuta, którzy prowadzili z nami zajęcia z ceramiki. Zajęcia te nie były jedynie czysto praktyczne, ale również nazwijmy to duchowe. Sposób, w jaki zostały przeprowadzone nakłaniał do refleksji, zastanowieniem się nad swoją tożsamością i identyfikacją z miejscem zamieszkania, pracą, hobby, tym bardziej, że prowadzący byli Niemcami, wyrażali emocje w swoim języku, ale czuło się ważność ich przekazu. Doznanie dobroci, cierpliwość i ciepła. które płynęło z tych niezwykłych ludzi jest warte przeżycia. Mój talizman stworzony z pomocą tych cudownych ludzi noszę w torebce i czasami mocno ścisnę przypominając sobie miłe chwile w Karpaczu.

Rzeczą zupełnie niesamowitą była dla mnie obecność psów (kotów na zewnątrz) na seminarium, to mi się tak bardzo podobało, że jak o tym pomyślę, to się uśmiecham. To było takie oczywiste, że zwierzę obcuje z człowiekiem i uczestniczy w życiu człowieka, ma prawa i uczucia, które się respektuje i które są ważne.

Zajęcia taneczne Dietera i lekcja śpiewu Basi i Poldka uświadomiły mi, a może raczej przypomniały, że choć nie umiem tańczyć i śpiewać, to przecież dobrze się przy tym bawię. Przy okazji jest to fajny sposób na spędzenie wieczoru podczas wymiany polsko-niemieckiej (na następnej mojej wymianie będziemy uczyć się poloneza – m.in. o tym sobie pomyślałam podczas zajęć z Dieterem).

Sama Ania M., oprócz tego, że przeprowadziła wiele ciekawych animacji, to osoba ciekawa, intrygująca, dobrze zorganizowana i niesłychanie sumienna, a oprócz tego ma jeszcze w sobie to coś..., co nie pozwoli obojętnie przejść moim wspomnieniom obok niej, dużo humoru, dyplomacji... Gdy spotykam takich ludzi, to wiem, że muszę się od nich uczyć.

Ah, no było wspaniale, wakacje, góry, ciepło, miłe towarzystwo, wymiana doświadczeń i bagaż nowych impulsów, rzeczowe i nie tylko rozmowy przy ognisku.

Pozdrawiam serdecznie

Beata Brożyna